

# **Pracownicy zjednoczeni są zwyciężeni**

Anonim

2020

Nie wszyscy, którzy pracują, są pracownikami, i nie wszyscy pracownicy pracują. „Klasa pracownicza” (a więc i „pracownik”, jej atom, i model klasowy w ogóle) to wymysł tych, którym społeczeństwo wydaje się na tyle nieskomplikowane, że sprowadzenie go do mieszanki generalizujących kategorii i opisanie za pomocą prostackich mechanizmów brzmi jak dobry pomysł. Przydatne to wszystko tylko dla tych, którzy dzielą, by rządzić – reszcie z nas tylko przeszkadza.

Praca nie byłaby możliwa gdyby nie miliardy tych, którzy pracując i będąc zarządzanymi zaczęli się z nią identyfikować (pracowników), czy przynajmniej się do niej przyzwyczaili. Narzekają, że są „wyzyskiwani”, że odbiera się im owoce ich wysiłków, że muszą uczciwie pracować, podczas gdy rządzący bawią się za ich „uczciwie zarobione pieniądze” kradzione im w podatkach. Niesamowita to niesprawiedliwość, jeśli tylko spojrzeć, jaki „dobrobyt” wytwarzają: coś im się za podtrzymywanie świata konsumpcji i towaru powinno należeć. Mówi się nam, że pracownicy są filarem tego społeczeństwa. Jeśli tak, to nic dziwnego, że żyjemy w takim koszmarze.

Państwo to, wśród wielu innych rzeczy, niezwykle skuteczny pośrednik. Jest jak zabrudzony filtr, odsiewając z życia wszystko to, co nie pochodzi od niego, przy okazji zanieczyszczając je własnymi toksynami. Kiedy jakkolwiek organizacja (na przykład syndykalistyczny związek zawodowy czy federacja anarchistyczna) próbuje pośredniczyć w naszym organizowaniu się – w sięganiu po to, czego pragniemy – pokazuje, czym tak naprawdę jest: kolejnym odpadkiem na filtrze państwa. Gdy mówi: „Organizujcie się!”, ma na myśli: „my wam pokażemy, jak się odpowiednio zorganizować – sami nie potraficie”. Sprzeciwia się centralizmowi, myśląc, że ukatrupiła bestię państwowości, całkowicie ślepa będąc na to, jak rozproszone i niehierarchiczne są relacje władzy. Widzi klasę pracowniczą jako od kapitalizmu odrębną i jedynie przez niego uciśnioną, nie dostrzegając tego, że o ile kapitalizm może funkcjonować bez klasy pracowniczej (co ostatnie dziesięciolecia potwierdziły, a terazniejszość potwierdza), klasa pracownicza jest niczym bez kapitalizmu.

Wmawia się nam, że musimy tolerować nasze łańcuchy – przecież nie można mieć wszystkiego od tak od razu.

Kapitalizm nie doświadcza kryzysów – jest kryzysem. Jest w stanie poradzić sobie z milionowym bezrobociem, z szalejącą inflacją czy miażdżącą deflacją, wszystkie te rzeczy są jego przejawami. Kryzys nigdy nie stwarzał dla niego żadnego zagrożenia, podobnie jak rewolucja. Tak jak w czasie „stabilności”, prawa pracownicze są opium państwa i Kapitału, tak w momencie „kryzysu”, walka klasowa i inne formy „oporu” są pułapką, a organizacje pracownicze przynętą. Dzięki temu pracownicy siedzą potulnie, gdy im się mówi, że i tak nie ma sensu się wychylać, a raz na jakiś czas można pozwolić im się wyżyć; i rytm życia społecznego toczy się własnym tempem. To, czy kapitalizm jest zagrożony, zależy w pełni od nas, nie od relacji klasowych czy „praw” ekonomii. Wybierajmy własne bitwy, bo jeśli damy narzucić sobie front, bardzo szybko wezmą nas w ogień krzyżowy.

Pracownicza niewola nie byłaby więc możliwa bez zdolności części pracowników do wiary w swój wyzwolenczy potencjał. Nazywają siebie proletariatem i prekariatem; zaklinają rzeczywistość w nadziei na to, że używając innych słów będą bardziej wolni. Są niewolnikami pragnącymi biczować się sami gdy osiągną już swoją „samorządność” i będą w stanie

„wspólnie zarządzać środkami produkcji”. Ich masochizm jest tak silny, że jedyne wyobrażenie o wolności sprowadza się do bycia swym własnym katem. Myślą, że stoją Kapitałowi wbrew, podczas gdy ich rewolucyjność jest tylko trybikiem w maszynie. Nawet jeśli strajk generalny nie byłby dla niego wyłącznie dużym, łatwym do trafienia celem i rzeczywiście doprowadził do czegoś, co z pracowniczej perspektywy można by nazwać sukcesem, wynikiem takiej skutecznej „pracowniczej rewolucji społecznej” byłaby wyłącznie inna forma kapitalizmu; z larwy pracy nie rozwinęło się jeszcze nic poza nim. Nie „przewaga ekonomiczna” decyduje o potędze państwa – gdyby nie pracownicze sprowadzanie wszystkiego do ekonomii i produkcji, w ogóle nie byłaby problemem.

Front pracowniczy to zwykle kłamstwo.

Jeśli więc chcesz się organizować, a nie być organizowanym, przestań być pracownikiem.

Walka klasowa nie jest twoją walką – tylko TWOJA walka jest twoją walką. Walka klasowa nie jest naszą walką – tylko NASZA walka jest naszą walką.

Walczmy więc razem na podstawie tego, co czyni nas wyjątkowymi, nie w oparciu o to, co nas niszczy.

A zamiast niszczyć siebie, w nadziei na lepszy świat i wolność:

**zniszczmy pracę, zniszczmy gospodarkę!**

Anarcho-Biblioteka  
Dobry pieróg to wywrotowy pieróg



Anonim  
Pracownicy zjednoczeni są zwyciężeni  
2020

<https://czarnateoria.noblogs.org/general/pracownicy-zjednoczeni-sa-zwyciezeni/>

**[pl.anarchistlibraries.net](http://pl.anarchistlibraries.net)**